

## JEDEN GŁOS

*„Charakter najmocniej odciska się w butach, bo całe ciało na buty gniecie.*

*A co to jest ciało? Miejsce na charakter.”*

Wiesław Myśliwski „Ostatnie rozdanie”

Połowa kwietnia to rzeczywiście najwyższa pora, by zakończyć wiosenne porządki, zwłaszcza, że **dziiesiątego maja** czeka nas Święto Demokracji, które w tej grupie wydarzeń, patrząc na frekwencję, wydaje się być najbardziej przez Polaków lubiane i doceniane. Zresztą sama osoba Prezydenta z reguły cieszy się dużym zaufaniem społeczeństwa. Przekornie można by się zastanawiać, w jakim stopniu popularność wynika ze stosunkowo ograniczonych możliwości sprawczych, jakie Konstytucja przewiduje dla Głowy państwa...

Nie wnikam głębiej, temat godny doktoratu.

Bluzy i kurtki poszły na pierwszy plan. Nawet szybko i sprawnie udało się je posegregować i część odłożyć do następnych mrozów - przecież jesienią kolejne wybory. Gorzej poszło z butami. Nie wiedzieć czemu szafkę wypełniało całe ich mnóstwo w różnych rodzajach. Od ciężkich, dotartych na górskich szlakach, przez półbuty, do sandałów i gumiaków – a część zdumiała mnie niepomierne: damskie kozaczki i bordowe szpilki. Ale jak parytet, to parytet, uznać trzeba!

Wywalilem wszystko na podłogę z nadzieją, że ogarnę towarzystwo, połapię się, kto zacz, co sobą reprezentuje i czegoż ode mnie chce. Przy tym ostatnim to akurat mówili jednym głosem: **POPARCIA!** Najpierw na listach, a potem przy urnach. Na tym wszakże zgoda się kończyła. O! Przepraszam, niezupełnie... Nie mogłem w to uwierzyć, ale wszystkim, dosłownie wszystkim zależy **wyłącznie na moim dobrobycie!** To wspaniałe! Genialne! Altruizm w czystej postaci... A tak źle o politykach mówią.

Najbardziej jednak wzruszyłem się faktem, że całkowicie pominęli etap rozmów ze mną w tym temacie, pragnąc oszczędzić mi wysiłku myślenia. No cóż, nie śmiałem oponować. Na takich stanowiskach ogląd sytuacji mają tak doskonały, że moje marzenia dostrzegają zanim jestem ich świadom. Czasem, aż strach się przyznać, mam nieodparte wrażenie, że znaczna ich część kreowana i podprogowo podsuwana jest gdzieś z Wiejskiej, choć nie wykluczam również Brukseli. Determinizm ekonomiczny - choć inaczej dziś opakowany - nie umarł a wręcz ma się dobrze. Już kiedyś ktoś perorował, że byt kształtuje świadomość... Dzisiaj byt tworzy skarłale pragnienia zmęczonych ludzi. Jak to leciało?

*„(...) telewizor, meble, mały fiat, oto marzeń szczyt”<sup>1</sup>* Takie małe deja vu sprzed lat? Ale z drugiej strony mamy Schengen... Tak o wiele łatwiej wyjechać na zmywak.

Podminowany przemyśleniami wróciłem do sprzątanía. Znaczną część obuwia na powrót wcisnąłem w czeluście szafki, pozostawiając na zewnątrz **jedenaście** butów najbardziej obrotnych i krzykliwych, co nie znaczy, że merytorycznie przygotowanych. Zgarnąłem ekipę pod pachę i wyniosłem

na zewnątrz. Skoro chcą tkwić na świeczniku, to niech kampanię wyborczą wypławią w świetle dnia – ot, forma transparentności.

Wystarczyło trochę słonecznych promieni, zaglądających w zakamarki pomiędzy sznurówkami, by bractwo zaczęło się kopać po kostkach, wyciągać haki i wzajemnie podkładać sympatyczne zwierzątka, które bardziej z kotлетem schabowym powinno się kojarzyć. A wszystko tym bezkarniej, im większe wpływy w jedynie słusznych mediach. Zwłaszcza dwa buciory rozpychać się zaczęły, cieniem kryjąc resztę konkurencji, w tym między innymi zielono - czerwone szpilki i półbut ze sznurowadłem w muszkę.

Gdy dostrzegły na ulicy ludzką masę (trudno - w tym roku aż dwa razy muszą się z piedestałów pochylić), dla przyzwoitości nieco przystopowały, zaciągnęły sztuczny uśmiech na facjatę i zaczęły obiecywać... to znaczy chciałem powiedzieć: przedstawiać swój program, mając, że siedmiomilowymi krokami do raju nas zaprowadzą, bo zieloną wyspę - jakby komu umknęło - od jakiegoś czasu przecież już mamy.

Rzucane w eter zapewnienia to w części zobowiązania bez pokrycia, puste frazesy, żerowanie na fakcie, że jedynie garstka w tłumie orientuje się w realnych możliwościach prezydentury. Ta świadoma grupka szybko zostaje zagłuszona przez klakierów i zde gustowana macha w końcu ręką, z niesmakiem przysłuchuje się „*prawdziwie poważnym argumentom*”: jaki to kandydat postawny i ludzki, po plecach poklepał, a jaka dystygnowana Pierwsza Dama; ten na przykład nieźle czerwonym dokopał, tamten zaś klerowi. Inny korzeniami siedzi w Izraelu, kolejny to agent Obamy i pupił Putina jednocześnie... Cóż, z niesmakiem w głowę zachodzę, komu tak naprawdę w naszym nadwiślanym grajdołku słoma z butów wystaje? Wybieramy, czy wybierającym?

Zważmy do tego, że czasy najlepsze nie idą. Wystarczy spojrzeć na Bliski Wschód, Ukrainę i na nasz kraj, w którym ponoć demokracja okrzepla, ale mimo to niezbędnym staje się powołanie Korpusu Ochrony Wyborów! Wybierajmy, wybierajmy mądrze, by za kilkadziesiąt lat kolejne mocarstwo, odtajniając swoje akta, nie ukazało światu, że my Polacy w Katyniu byliśmy jedynie pionkiem, ofiarą składaną na ołtarzu tzw. „światowego pokoju”.

To nie wszystko. A śmierć gen. Sikorskiego? Katastrofa w Smoleńsku?

Koła Historii nigdy nie przestają mleć.

Dziś w konfrontacji z rzeczywistością ściskam w ręku **jeden głos**, którego dziesiątego maja nie zawaham się użyć. Jednak, gdy spoglądam na tych jedenaście, tkwiących przede mną butów, a zwłaszcza na tych ze sztucznie wykreowaną najwyższą ponoć popularnością, to do końca nie wiem, czy jestem dla nich Szewcem, czy Pucybutem.

1. Perfect „*Nie płacz Ewka*”

Dariusz Szuirad Zajączkowski

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

---

Szuirad, dodano 06.05.2015 16:44

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).